Cena 3 zł. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK II | ŁÓDŹ, PIĄTEK, 4 LIPCA 1947 ROKU | Nr 180(479

Hitleryzm dolarowy

chciał kupić Europę w Paryżu, podobnie jak Hitler uczynił to w Monachium. — Tym razem sztuczka się nie udała

Jak donieśliśmy, Konferencja Trzech Ministrów w Paryżu zakończyła się. — **Minister Bevin wrócił wczoraj do Londynu, a min. Mołotow wyjechał do Moskwy.**

Przed opuszczeniem Paryża min. Bevin oświadczył, że **Francja i Wielka Brytania będą nadal pracowały nad zrealizowaniem planu Marshalla.** Mołotow oświadczył, że plan anglo - francuski **zmierza do podporządkowania słabych gospodarczo krajów wielkim mocarstwom** i ostrzegł te państwa przed realizacją tego rodzaju planów.

* * *

Prasa angielska w licznych artykułach omawia przebieg konferencji paryskiej i snuje horoskopy na temat najbliższej przyszłości. Konserwatywny **„DAILY TELEGRAPH"** podkreśla, że brak porozumienia na konferencji paryskiej **nie oznacza wcale, iż rokowania handlowe brytyjsko - radzieckie nie doprowadzą do porozumienia.**

„TIMES" również uważa, że konferencja paryska nie wpłynie na przebieg pertraktacji handlowych brytyjsko - radzieckich, gdyż umowa handlowa brytyjsko - radziecka jest obecnie nie mniej pożądana niż dawniej. „Times" przypomina, że minister Strachey zapowiedział **zawarcie umowy handlowej również z Węgrami i Jugosławią.**

„Yorkshire Post" stwierdza, że w kołach radzieckich uważa się, że inicjatorzy konferencji paryskiej dążą do utworzenia **bloku zachodniego.** Ostrzeżenie Mołotowa pod adresem Francji i Wielkiej Brytanii — czytamy w tym dzienniku — oznacza, że **Związek Radziecki będzie się przeciwstawiał idei takiego bloku.**

„Daily Worker" uważa, że konferencja paryska zakończyła się niepowodzeniem, **ponieważ Wielka Brytania i Francja wystąpiły z planem, który doprowadziłby do ograniczenia praw politycznych i gospodarczych krajów, potrzebujących pomocy zagranicznej.** Dziennik wskazuje, że Bevin i Bidault dążyli do tego, aby konferencja zakończyła się fiaskiem. W ten sposób bowiem będą mogli w przyszłości **podzielić Europę na dwie części.**

„Daily Worker" zwraca uwagę dalej na sytuację gospodarczą w Stanach Zjednoczonych, gdzie przemysł znajduje się w obliczu głębokiego kryzysu. Jedynym wyjściem z sytuacji jest dla Stanów Zjednoczonych **zorganizowanie eksportu na wielką skalę.** Bevin i Bidault pragną przy pomocy towarów amerykańskich odrestaurować zachodnie Niemcy, zanim zostaną odbudowane kraje przez Niemcy zniszczone. Równocześnie **Francja i Wielka Brytania popadną w zupełną zależność od Stanów Zjednoczonych.**

Demokratyczna część prasy francuskiej stwierdza, że **Konferencja Paryska przypomina do złudzenia układ w Monachium.** Jak wiadomo, w 1938 r. sprzedano w ten sposób **Hitlerowi** Czechosłowację jako **„zaliczkę" na resztę Europy.**

Tym razem jednak **w obronie Europy stanął Związek Radziecki, który nie dopuścił do sprzedania kontynentu nowemu hitleryzmowi — hitleryzmowi dolarowemu.**

Zagadka

(H. Or) Musimy Wam się przyznać czytelnicy — że od dłuższego czasu ściśle biorąc od kilku tygodni, bardzo biedziliśmy się nad rozwiązaniem pewnej zagadki. Wiadomo bowiem, że w związku z ucieczką b. premiera węgierskiego i wykryciem spisku t.zw. „drobnych rolników" (to coś podobnego do naszych rozparcelowanych „chłopów" z PSL-u), nastąpiła na Węgrzech rekonstrukcja rządu, w drodze zupełnie legalnej i konstytucyjnej. Są to oczywiście sprawy wewnętrzne Węgrów. Dlatego bardzo byliśmy zdziwieni, że pogniewała się za to na nich... daleka, zaoceaniczna Ameryka. Pogniewała się tak mocno, że cofnęła ustaloną i przyrzeczoną już Węgrom pożyczkę. Dlaczego nikt z sąsiadów europejskich, ale daleka Ameryka? Gdzie Rzym, gdzie Krym gdzie karczma babińska? I o co właściwie chodzi?

Takie to sobie zadawaliśmy pytania tym bardziej, że nowy rząd pracuje ku ogólnemu zadowoleniu Węgrów, rozpisał zwykłe wybory i w ogóle nikt poza — jako się rzekło — Ameryką żadnych pretensji do niego nie ma.

No i długo pewno biedzilibyśmy się nad rozwiązaniem tej zagadki, gdyby nam nie dopomogła onegdajsza wiadomość tej treści:

> „Nacjonalizacja banków na Węgrzech — Budapeszt 2. 7. — Na konferencji międzypartyjnej, partie koalicyjne zgodziły się na upaństwowienie wszystkich banków na Węgrzech."

Czyli — na Węgrzech dzieje się k r z y w d a. Komu? Bankierom. Tym zasłużonym strażnikom, filarom, kolumnom międzynarodowego kapitału. Więc nic dziwnego, że...

Więc z wielką ulgą znaleźliśmy rozwiązanie dręczącej nas zagadki.

Wiemy już, co się i komu na Węgrzech — nie podoba...

Naiwność, czy... kpiny?

Amerykański sekretarz stanu Georges Marshall oświadczył w środę na konferencji prasowej, że ostatnia sprzedaż amunicji amerykańskiej centralnemu rządowi chińskiemu nie oznacza, iż rząd amerykański popiera rząd chiński w wojnie domowej przeciwko wojskom ludowym.

Nowa partia w USA?

Rosną szeregi postępowych Amerykan

Rada organizacji postępowych obywateli amerykańskich postanowiła nawiązać współpracę z innymi prawdziwie demokratycznymi czynnikami w Stanach Zjednoczonych celem utworzenia **jednolitego frontu podczas nadchodzących wyborów prezydenta Stanów.**

W Stanach Zjednoczonych rośnie opozycja przeciw dwu dominującym partiom amerykańskim — republikańskiej i demokratycznej, które obecnie stały się wyrazicielkami poglądów reakcyjnych. Wobec tego nowa partia postępowa ma wielkie szanse powodzenia przy wyborach na prezydenta.

Hiszpanie zbojkotują

„referendum" urządzone przez Franco

Z Madrytu donoszą, że zjednoczenie sił demokratycznych Hiszpanii, w skład którego wchodzą socjaliści, komuniści i republikanie, wezwało swych sympatyków do **bojkotowania reerendum, które ma się odbyć w Hiszpanii najbliższej niedzieli w sprawie restytuowania monarchii z gen. Franco jako regentem.** Wezwanie zjednoczenia sił demokratycznych Hiszpanii poparły również związki zawodowe.

Bez szantażu i wymuszeń!

Współpraca gospodarcza jest pożądana, ale tylko na zasadach równości. — Oświadczenie min. Mołotowa w Paryżu

Na ostatniej sesji Konferencji Paryskiej min. Mołotow wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.:

Delegacja radziecka gruntownie przestudiowała propozycje rządu francuskiego z dnia 1 lipca. Projekt francuski, podobnie jak poprzednie propozycje delegacji brytyjskiej, wysuwa żądanie opracowania programu gospodarczego dla całej Europy, chociaż, jak wiadomo, większość państw europejskich nie posiada dotychczas własnego narodowego planu gospodarczego. Zaproponowano powołanie do życia specjalnej organizacji dla opracowania takiego planu, obejmującego całą Europę.

Wielka Brytania i Francja wraz z państwami ściśle z nimi związanymi pretendują do kierowniczego stanowiska w tej organizacji, czy też, jak głosi projekt brytyjski, — w tak zwanym europejskim komitecie kierowniczym. Obecnie dodaje się gołosłowne zastrzeżenia, że wspomniana organizacja nie będzie mieszać się w sprawy wewnętrzne odnośnych państw, ani naruszać ich suwerenności.

Jest jednak rzeczą całkowicie jasną, z uwagi na zadania zlecone tej organizacji, czy też „komitetowi kierowniczemu", że państwa europejskie znajdą się pod kontrolą i stracą swą dawną niezależność gospodarczą i narodową w interesach pewnych wielkich mocarstw.

Cóż pozostanie z niezależności gospodarczej i suwerenności takich państw? Jakże w takich warunkach małe państwa i w ogóle słabsze kraje potrafią zabezpieczyć swą gospodarkę narodową i niepodległość państwową?

Jasne, iż rząd radziecki nie może wkroczyć na tę drogę.

Delegacja radziecka uważa, że decydujące znaczenie dla państw europejskich powinny mieć własne przedsięwzięcia i własne wysiłki każdego kraju, bardziej, niż rachuby na pomoc zagranicy, która powinna mieć znaczenie drugorzędne.

Nawet w najcięższych warunkach Związek Radziecki zawsze i to przede wszystkim liczy na swe własne siły i, jak wiadomo, kroczy drogą stałego rozwoju życia gospodarczego.

Ustosunkowując się przychylnie do rozwoju współpracy międzynarodowej, opartej na zasadzie równości i wzajemnego poszanowania interesów państw, Związek Radziecki nikomu nie może dopomóc w uregulowaniu spraw kosztem innych, kosztem słabszych lub małych państw, ponieważ nie ma to nic wspólnego z normalną współpracą między państwami.

Związek Radziecki popiera rozwój na szeroką skalę współpracy gospodarczej między państwami europejskimi i innymi, opartej na zdrowej zasadzie równości i wzajemnego poszanowania interesów narodowych.

Związek Radziecki niezmiennie przyczyniał się i nadal będzie przyczyniał do współpracy takiej przez rozszerzenie stosunków handlowych z innymi państwami.

Sojusz dolara z faszyzmem

De Gasperi agentem kapitału i reakcji. — Demokraci włoscy w obronie republiki

Jednym z terenów, na których najsilniej objawia się działalność i **destrukcyjny wpływ czynników z za oceanu, stały się Włochy.** Ofensywa reakcji amerykańskiej posługuje się w tym kraju **zarówno dolarem, jak i... pospolitym rozbojem,** na który „dolarowy premier" de Gasperi patrzy przez palce. Ofensywa dolara, której celem jest **walka z demokracją i ustrojem republikańskim,** opiera się na elementach faszystowskich, którym jawnie udziela się poparcia.

Omawiając sytuację, jaka wytworzyła się we Włoszech, przywódca robotników włoskich, **Togliatti,** oświadczył 1 lipca w Rzymie: **Nowy rząd nie jest więcej rządem jedności narodowej,** wobec czego zachodzi konieczność wprowadzenia pewnych zmian do dotychczasowej polityki partii robotniczych wobec rządu. Togliatti zaznaczył, że w rządzie włoskim zasiadają obecnie ludzie, którzy **reprezentują reakcyjną i konserwatywną część narodu,** podczas gdy przedstawiciele sił republikańskich i demokratycznych zostali z niego wykluczeni.

Sytuacja ta — zdaniem Togliatti'ego — pozostaje w związku z rozpoczęciem na arenie międzynarodowej **wielkiej ofenzywy sił kapitalistycznych i imperialistycznych,** które usiłują zniszczyć w krajach Europy zachodniej siły ludowe, dążące **do demokracji nowego typu.**

Togliatti podkreślił, iż w tych warunkach konieczne jest **zjednoczenie sił demokratycznych,** by mogły pokonać obecny blok reakcyjno - konserwatywny, który postawił naród **w obliczu wojny domowej.** Należy uczynić wszystko — powiedział Togliatti — **by nie dać się sprowokować, lecz wspólnie pracować nad odbudową kraju.**

Losy rządu Ramadiera

rozstrzygną się dziś w Paryżu

Dzisiaj francuskie Zgromadzenie Narodowe głosować będzie nad kwestią zaufania dla premiera Ramadier. Komuniści oświadczyli, że nie będą głosowali za votum zaufania.

Tragedia podrzutków

Kobieta, która opuszcza lub porzuca swe dziecko, nie ma prawa nazywać się „matką"

Przed kilkoma dniami, jedna z moich znajomych, mieszkająca na przedmieściu Łodzi, wracała wieczorem do domu. Szła przez las. W pewnej chwili usłyszała jakieś ni to płacz, ni to pisk, jakby małego kociaka, lub psa. Zaczęła iść na tym głosem i po kilku minutach trafiła do miejsca, skąd rozlegało się ciche kwilenie.

Wydawał je, może dwumiesięczny chłopczyk, który owinięty w pieluszki i kocyk leżał na mchu, starannie przykryty paprocią.

Dziecko musiało leżeć tak już dość długo, nikt nie przechodził w tym czasie i nie słyszał płaczu, który z początku napewno głośny, z czasem przeszedł w słabe zawodzenie. Przyniesiony do domu, przewinięty i nakarmiony, zasnął beztrosko, nieświadom na szczęście swego losu. Kobieta, która go urodziła — trudno w tym wypadku użyć słowa matka — liczyła niewiadomo na co. Staranne zasłonięcie dziecka liśćmi wskazywałoby na to, że nie chciała, aby go je ktoś znalazł, może być także, że miała to być ochrona przed muchami, w każdym razie — porzuciła dziecko, swoje własne dziecko w lesie, nie mogąc przecież wiedzieć, kto się nim zaopiekuje i kiedy.

(Dalsza historia małego potoczyła się zresztą, jak na taki jej początek, szczęśliwie. Wychowuje go i pielęgnuje jak swego, bezdzietne małżeństwo, którym spadł dosłownie „jak z nieba".)

Wypadek ten, jak wszyscy dobrze wiemy nie jest odosobniony. Mimo ogromnie po wojnie rozbudowanej akcji opieki nad matką i dzieckiem (bez względu na to, czy dziecko jest ślubne, czy nieślubne, otacza się je taką samą pieczołowitością i troskliwością), mimo zmian w projektowanym Dekrecie Ministerstwa Sprawiedliwości, które likwidują krzywdę dziecka nieślubnego, wykreślając rubryke „ojciec nieznany", stanowiącą piętno na całe życie dla dziecka, które niczym nie zawiniło, mimo wreszcie radykalnej rożnicy poglądów samego społeczeństwa ze słownictwa którego znika okropne określenie „bękart" — kobiety porzucają swe dzieci, zostawiając je gdzieś na schodach, w bramach, po lasach — dosłownie na pastwę losu. A przecież nawet przysłowiowo pozbawiona uczuć macierzyńskich kotka, nie zrobi tego — jest lepszą matką.

Niema dziś na takie postępowanie żadnego usprawiedliwienia. Nie można tłumaczyć się nędzą, bo istnieje wiele instytucji stworzonych po to aby pomagać borykającej się z losem, samotnej matce w wychowaniu jej dziecka. I zresztą nie nędza jest tego przyczyną — tylko chęć pozbycia się ciężaru, ułatwienia sobie życia kosztem bezbronnej istotki, za którą trzeba ponosić wiele lat odpowiedzialności, dla której niewątpliwie trzebaby się wyrzec wielu prymitywnych uciech.

Ale na podrzuceniu, czy porzuceniu dziecka nie kończy się historia. Chęć łatwego życia jest silna i trwa długo. Ileż jest wypadków, że gdy dziecko znalezione przez ludzi uczciwych, kochających je, wychowane, kształcone, dorasta — zjawia się na horyzoncie, przez wiele lat niewidzialna rodzicielka i powiada dramatycznie „to moje dziecko, ja mam do niego prawo".

I istotnie według prawa tak jest. Ma prawo. jest matką. Nie możemy się z tym pogodzić. To jest zbyt proste i za łatwe.

Kobieta, która z tych czy innych powodów, wyrzekła się swego dziecka, powinna raz na zawsze tracić jakiekolwiek do niego prawa. To nie jest przedmiot użytkowy, który, gdy dziś jest nam niepotrzebny rzucamy go w kąt — gdy może się przydać, przypominamy sobie o jego istnieniu.

Czasy, w których żyjemy, dają dość możliwości wszystkim kobietom, nawet bardzo młodym i lekomyślnym — aby przestały być bezrozumnymi, kierującymi się tylko instynktem „kawałkami mięsa". Aby wreszcie zrozumiały odpowiedzialność życiową, jaką nakłada wydanie na świat dziecka, doniosłą rolę którą może i powinna odgrywać w nowej naszej rzeczywistości kobieta — matka. Tym wszystkim, które tego nie zrozumieją i zrozumieć nie chcą — powinno być nazywanie siebie słowem „matka" — zabronione!

Drogi będą lepsze

Prace w woj. łódzkim w pełnym toku

Prace nad budową i naprawą dróg na terenie województwa łódzkiego osiągnęły swój punkt kulminacyjny.

Jedna z większych prac dokonywana jest na **trasie Piotrków - Tomaszów-Warszawa.** Za Piotrkowem w Wolborzu postępują roboty nad asfaltowaniem i budową dywaników. Z Radomska w stronę Przedborza, będącego ostatnim punktem powiatu Radomszczańskiego, odbywa się smołowanie doszczętnie zniszczonej nawierzchni.

Równocześnie przebudowuje się drogę Łódź—Krośniewice, gdzie układana jest kostka granitowa. W obrębie powiatu łęczyckiego trwają prace nad przebudową nawierzchni, w szybkim tempie postępują również roboty **na trasie Łódź—Tomaszów.** W Adrespolu (powiat łódzki) układany jest asfaltowy dywanik, a w powiecie brzezińskim — dywanik z grysów smołowanych.

W najbliższych dniach rozpoczną się również prace nad odnowieniem nawierzchni asfaltowej **na obwodowej drodze w Pabianicach,** korona zaś tegorocznych poczynań — jak nas informuje inż. Wolański — będzie **betonowanie drogi w powiecie kutnowskim, na szlaku Warszawa—Poznań.**

Niezależnie od wymienionych robót, zostaną odnowione nawierzchnie tłuczniowe we wszystkich 14 powiatach naszego województwa.

Jak widzimy, pod względem utrzymania dróg, województwo łódzkie zajmie poczesne miejsce. P.

Nasze Listy

NIEZDECYDOWANA NINA: List Pani dostaliśmy z opóźnieniem i dlatego przed zakończeniem roku szkolnego nie otrzymała Pani odpowiedzi. Ale nic złego chyba się nie stało z Panią przez ten czas. Drogie Dziecko (bo jest Pani dzieckiem przy swoich 17-tu latach) niech Pani da sobie spokój i nie zawraca główki chłopcem, który zupełnie się Panią nie interesuje. Nie warto się ani tym martwić, ani o tym rozmyślać. Ma Pani czas na miłość i na „rozpacz" z powodu tej miłości. Niech Pani dobrze odpocznie przez wakacje, a w przyszłym roku szkolnym zabierze się solidnie do nauki. To w tej chwili jest dla Pani przyszłości najważniejsze.

* * *

BASIA — STOKROTKA: Trudno nam coś radzić panno Basiu, gdyż nie znamy narzeczonego Pani i nie wiemy czy jest człowiekiem zasługującym na zaufanie. Pani musi wiedzieć najlepiej jak wobec niego postępować. Nie wolno być lekkomyślną, gdyż jak sama Pani pisze, można ciężko potem swej lekkomyślności żałować. Czy narzeczony Pani pracuje czy uczy się jeszcze? — nie pisze nam Pani tych zasadniczych rzeczy, od których może być uzależnione Wasze małżeństwo. W kadym razie nie radzimy Pani kierować się impulsem, lecz zastanowić rozsądnie.

* * *

STAŁA CZYTELNICZKA: Ma Pani Ojca w Argentynie, który pragnie aby Pani do niego przyjechała. Musi się Pani zwrócić w tej sprawie do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, a niezależnie od tego Ojciec Pani powinien się starać o przysłanie Pani odpowiednich dokumentów dotyczących jego pracy i dochodów, oraz napisać że pragnie Panią wziąć na swoje utrzymanie i może je Pani zapewnić.

* * *

ST. ZALEWSKI: Nie jesteśmy pewni, czy dobrze odcyfrowaliśmy Pana nazwisko, gdyż b. niewyraźnie Pan pisze. Pyta Pan, czy powieść „Wróć, gdy będzie ci źle" będzie wydana w książce. Nic pewnego na ten temat nie możemy Panu powiedzieć.

Autobusy z Łodzi odchodzą w ciągu całego dnia z ulicy Wigury, przy Piotrkowskiej. O godzinach odjazdu poinformuje Pana Orbis.

* * *

HELENKA: *W górach jest oczywiście teraz* ciepło, jak zwykle w gorące dni lata. Wieczory jednak i ranki mogą być chłodne, toteż jeśli Pani wybiera się w góry, należy zabrać ze sobą sweter i ciepłą sukienkę.

Wełnianą suknię zabrudzoną żywicą, najlepiej oddać do pralni, gdyż praniem w domu można ją jeszcze więcej zniszczyć.

* * *

WILNIANKA Z ŁODZI: Każdemu pracownikowi po przepracowaniu roku przysługuje urlop. Pracownikowi umysłowemu — 1-o miesięczny, prac. fizycznemu — dwutygodniowy. Termin wymówienia pracy prac. umysłowemu (po okresie próbnym) jest trzymiesięczny'

238



Są teraz jeszcze ferie świąteczne. Konrad Przegórowski siedzi w sąsiednim pokoju, studiując jakiś przyrodniczy atlas. Powoli przewraca kartki i na wąskim skrawku papieru robi notatki.

W cichość jego gabinetu pracy wpada nagle Krystyna, niby powiew burzy.

Przystaje obok biurka, nad którym kolorowi się przepysznie wypchany zimorodek i zaczyna gwałtownie:

— Przyszło mi do głowy, że powinnam natychmiast pojechać do Warszawy!...

Profesor jest zaskoczony nagłym wybuchem spokojnej i zrównoważonej zawsze żony.

— Dostałaś może jakieś złe wiadomości? — pyta z niepokojem.

— Nie, Konradku, nie to, ale zrozumiałam, że tak dalej być nie może! Muszę koniecznie zobaczyć się i rozmówić z Tomem!

Konrad Przegórowski rozumie, że sytuacja, jaka wytworzyła się między matką a synem musi się wreszcie wyjaśnić. Nie chce więc zatrzymywać żony. Przeciwnie, ofiarowuje się towarzyszyć jej.

Ale Krystyna, po raz chyba pierwszy od czasów kiedy się pobrali, oponuje. Tłumaczy, że wolałaby pojechać sama, bo nie chciałaby mieć podczas decydującej rozmowy z synem niepotrzebnych może świadków.

I tak się stało, że — odprowadzona przez troskliwego męża na stację — Krystyna pojechała do Warszawy sama.

Zatrzymała się w hotelu, ale gdy zaczęła wybierać się do Toma, opuściła ją nagle odwaga.

Była z natury nieśmiała, bardzo dyskretna i nieumiejąca narzucać się. Toma kochała, tęskniła za nim każdym włókienkiem swego serca, pamiętała jednak aż nazbyt dobrze tamtą fatalną scenę pożegnania i lękała się, że znowu, zaraz na wstępie zmroża ją złe spojrzenia Toma i usłyszy jego niski głos.

— Czyż nie powiedziałem pani wyraźnie, że nie mam zamiaru znać ją więcej? Dlaczego więc nachodzi mnie pani natrętnie w moim własnym domu?

Delikatna i subtelna Krystyna czuje, że odwaga opuszcza ją do reszty. Nie, nie pójdzie do Toma, nie będzie mu się narzucać, ale zaaranżuje wszystko tak, ażeby to pierwsze wyciągnięcie ręki do zgody wyszło ze strony Toma.

Dnia tego panował tęgi mróz, a od Wisły wiał zły wiatr. Krystyna udała się pieszo pod dom, w którym mieszkał jej syn i zaczęła przechadzać się tam i spowrotem. Przypuszczała, że prędzej, czy później Tom wyjdzie z domu.

Tom z całą pewnością przystanie i ukłoni się, a i ona zatrzyma się również i powie:

— Ach co za nieoczekiwane spotkanie! Jak się masz Tomku!

Tom napewno odpowie jej i tak od słówka do słówka zacznie się rozmowa. Tom zauważy może, że jest zimno i zaproponuje:

— Kiedy mama jest już tak blisko, może pozwolisz do nas na górę? Chciałbym przedstawić mamie swoją żonę...

...— I tak zapomniemy o dawnych niechęciach! — kombinuje Krystyna Przegórowska, przechadzając się pod wiadomą sobie kamienicą.

Ale cierpliwość jej narażona jest na wielką próbę. Mijają kwadranse a ten, na którego czeka samotna, siwiejąca pani nie wychodzi z wielkiej, szeroko otwartej bramy.

Jest coraz bardziej zimno. Chciałaby wejść na chwilę do niedalekiej restauracji i zjeść spóźniony obiad. Boi się jednak, że w tym samym momencie może minąć się z Tomem.

Szczelniej otula się futerkiem i przechadza się dalej wzdłuż ogromnej milczącej kamienicy, spoglądającej na nią oczyma zamarzłych szyb.

Zapadać zaczyna pierwszy zmierzch zimowego wieczoru.

Już zrozpaczona, zziębnięta, zrezygnowana chciała odejść, kiedy nagle ujrzała, że przed bramą zatrzymuje się wielki czarny samochód.

Intuicja powiedziała jej, że jest to wóz Toma.

Teraz nie czekała już długo.

Najpierw wyszła z bramy elegancka, ubrana w puszyste futro dama o bladej pięknej twarzy i gęstych, czarnych, zrośniętych z sobą brwiach.

Zaraz potem ukazał się i Tom.

Krystyna znieruchomiała. Nie może oderwać od niego spojrzeń.

Tom jest jak zawsze chmurny, a w oczach jego napróżno stara się matka dostrzedz bodaj mały błysk radości.

— A zatem Tom nie jest szczęśliwy! — ścisnęło się złem przeczuciem jej serce.

Lecz oto Tom zauważył ją również. Przez chwilę spoglądał na nią w milczeniu, a potem odruchowo całkiem uchylił kapelusza.

W międzyczasie Wera wsiadła już do wozu i ze zniecierpliwieniem spojrzała na znieruchomiałego męża.

(D. d. n.)

PRZYGODY WICKA i WACKA



WICEK: — E, zdaje się, że już nic nie złowimy! Walmy do domu!
WACEK: — Idź sam, ja jeszcze popróbuję szczęścia...

KUPIEC: — Rybę? Proszę bardzo! Oto wspaniała sztuka, a cena tylko 200 złotych kilo...
WACEK: — Dobra! Kupuję!...

WICEK: — Brawo, Waciu! Co za ryba! Gdzie ją złowiłeś?
WACEK: — W wodzie! A co się na męczyłem! Życie narażałem!

WICEK: — Ale czyżby ryba wylęgła się z gotową ceną na nią?
WACEK: — O psia krew!.. Faktycznie, sam się temu dziwię..

Ochłodziło się!

Wczoraj w Łodzi — 19 stopni

Łodzianie odetchnęli z ulgą. Po męczącym upale temperatura wydatnie ochłodziła się i wczoraj termometry wskazywały już tylko 19 stopni ciepła.

Obniżkę temperatury spowodowały lokalne burze, które przeszły niemal nad całym terytorium kraju.

Stacje meteorologiczne nie zapowiadają upałów na najbliższe dni., przewidując raczej opady atmosferyczne. (i)

Mięso na kartki

Rejestracja kart do 10 lipca

Rejestracja kart żywnościowych kat. I-ej z m-ca lipca rb. na mięso świeże (rąbanka) odbywa się do dnia 10 lipca rb.

Po terminie tym żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

Rejestracja kart na mleko

W m-cu lipcu rb. będzie wydawane mleko świeże. W związku z tym posiadacze kart żywnościowych z m-ca lipca rb. „Dz.—3“ (Miejskie) i „Dz—3 R. C. A.“ (Rejonowa Centrala Aprowizacyjna) oraz „Ml“ dla chorych winni kartki swe rejestrować w sklepach miejskiej sieci rozdzielczej, od dnia 3—12-go lipca rb.

Do rejestracji na mleko świeże został wyznaczony kupon rejestracyjny Nr. 2.

Na karty żywnościowe „M“ (macierzyńskie) z m-ca lipca rb. będzie wydawane zamiast. mleka świeżego masło duńskie.

Nie dostaniesz kartek

jeśli nie poddasz się szczepieniom

Jak nam komunikuje Wydział Zdrowotności Publicznej, do chwili obecnej szczepieniom ochronnym przeciwko durowi brzusznemu poddało się w Łodzi **około 130 tysięcy osób.**

Akcja szczepień odbywa się w dalszym ciągu i każdy bezwzględnie musi się zaszczepić **pod groźbą nieotrzymania kart żywnościowych.**

Ministerstwo Aprowizacji poleciło bowiem nie wydawać kartek tym wszystkim, którzy nie wykonają tego zarządzenia.

Ostateczny termin szczepień mija z **dniem 15 bm.** Śpieszcie się za tem, gdyż nie wiadomo, czy termin ten będzie przedłużony i łatwo możecie być pozbawieni kartek na wrzesień. (i)

Z BIBLIOTEKI UNIWERSYTECKIEJ

Dyrekcja Bibilioteki Uniwersyteckiej w Łodzi zawiadamia, że w miesiącach lipcu i sierpniu Czytelnia i wypożyczalnia będzie czynna w poniedziałki, środy, piątki od godz. 14 — 20, we wtorki, czwartki i soboty od godz. 8 — 14.

Walka z anarchią na ulicy

Zapłacisz mandat

jeśli przejdziesz niewłaściwie przez jezdnię.— Milicja ściga „brawurzystów“ — 13-letni chłopiec prowadził motocykl na Piotrkowskiej!

Apel nasz w sprawie konieczności podjęcia walki z anarchią na ulicach odniósł wręcz piorunujący skutek. Niemal natychmiast po ukazaniu się artykułu p. t. „Śmierć na kołach“ **Komenda M.O. w Łodzi przystąpiła do wielkiej akcji, mającej na celu zapewnienie bezpieczeństwa przechodniom i porządku publicznego na terenie naszego miasta.**

Na pierwszy ogień poszli automobiliści i motocykliści, przysparzający najwięcej kłopotu milicjantom, regulującym ruch.

Na miasto delegowane zostały specjalne lotne patrole, które **zatrzymują pojazdy, rozwijające niedozwoloną szybkość.** Wczoraj na ulicy Piotrkowskiej zatrzymano kilkudziesięciu kierowców, którym spisano protokuły. Wśród nich znajduje się **13-letni chłopiec. Prowadził on motocykl bez prawa jazdy i jechał z szybkością około 50 klm. na godzinę!**

Nie jest to zresztą wypadek odosobniony, gdyż za identyczne przewinienie odpowiadał wczoraj przed Sądem Starościńskim ***15-letni Bohdan Kwapiszewski*** (Gdańska 4), który tak samo wyciągał na ulicy Piotrkowskiej **ponad 50 km. na godzinę, nie mając oczywiście prawa jazdy.**

Władze zdecydowały w wypadkach tego rodzaju **karać rodziców małoletnich i to aż do odbierania pojazdów.**

Akcja przeciwko automobilistom i motocyklistom potrwa jeszcze kilka dni. Wydział Służby Zewnętrznej Komendy M. O. postanowił zwrócić się **do Łódzkiego Klubu Motocyklowego o przydzielenie na czas trwania akcji pewnej ilości motorów, przy pomocy których można będzie ścigać jadących na oślep „brawurzystów“.**

Wszyscy nieprzestrzegający przepisów pociągnięci będą do odpowiedzialności, przyczym władze zapowiadają tym razem wyjątkowo surowe sankcje karne.

Ażeby zaś akcja odniosła jak najlepsze skutki — postanowiono także **usprawnić ruch pieszy na ulicach naszego miasta.**

Mimo bowiem kilkakrotnie przeprowadzanej „nauki chodzenia“ ludność często jeszcze wyłamuje się z pod obowiązujących przepisów, przechodząc prze jezdnię wówczas, gdy ruch jest zamknięty, lub też w miejscach niedozwolonych.

W tym stanie rzeczy władze postanowiły już więcej „nauki chodzenia“ nie organizować, wychodząc z założenia, że **obywatele mieli dość czasu, aby opanować tę „sztukę“. Natomiast od nadchodzącego wtorku milicjanci, pełniący służbę na ulicach, otrzymają odpowiednie bloczki z mandatami karnymi i gdy tylko zauważą, że ktoś przechodzi nieodpowiednio przez jezdnię — nałożą na winnego mandat.**

Uważajcie więc łodzianie, gdyż pogoń za minutą może was kosztować kilkadziesiąt złotych!

Jednocześnie z usprawnieniem ruchu pieszego władze przystąpią od wtorku **do zwalczania jeszcze jednej plagi, która systematycznie pociąga za sobą znaczną ilość ofiar.**

Chodzi o tramwaje, na których panuje istny bałagan. Tramwaje miejskie, zwłaszcza w godzinach rannych, gdy ludność udaje się do pracy i w godzinach popoludniowych, gdy wraca z pracy do domu — **oblepione są publicznością, tłoczącę się w przejściach, wieszającą się na stopniach i stojącą na buforach.**

Stwarza to poważne niebezpieczeństwo dla samych pasażerów, którzy narażają się na ciężkie kalectwo a nawet śmierć.

Poza tym publiczność nie stosuje się do przepisu zabraniającego wsiadania przednim pomostem, co jeszcze bardziej powiększa nieporządek. Milicjanci pilnie będą baczyć, **aby pasażerowie wsiadali tylnym pomostem a wysiadali przednim, aby nie schodzili na jezdnię przed zatrzymaniem się tramwaju i aby znajdowali się wewnątrz wozu.**

* * *

Na marginesie tej akcji należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden ujemny skutek panującego na tramwajach bałaganu.

Dyrekcja tramwajów łódzkich znajduje się podobno w ciężkiej sytuacji materialnej. Jest to zupełnie prawdopodobne, gdyż według prowizorycznych obliczeń **około 30 proc. publiczności jeździ tramwajami „na gapę“.** To właśnie ci, którzy stoją na stopniach nawet wtedy, gdy w wagonie są miejsca, to ci którzy robią sztuczny tłok, aby przemycić się bez biletu.

Mamy nadzieję, że dyrekcja tramwajów doceni słuszną inicjatywę władz i pomoże w przeprowadzeniu tej doniosłej akcji. Do wszystkich tramwajów w godzinach największej frekwencji należy delegować po dwóch konduktorów, którzy będą mogli zainkasować należność od wszystkich pasażerów a wtedy tramwaje nie będą miały deficytu.

Majster ułatwiał kradzieże

uruchamiając specjalnie fabrykę na noc

Od dłuższego czasu nieznani sprawcy dokonywali systematycznych kradzieży na terenie fabryki wyrobów gumowych przy ul Tamki 11 (dawn. Brendla).

Kilku wywiadowców II komisariatu M.O. urządziło onegdaj zasadzkę na złodziei. Wywiadowcy z ukrycia śledzili wychodzących z fabryki.

W pewnej chwili zauważyli osobnika, który opuścił teren fabryczny, niosąc pokaźnych rozmiarów paczkę. Osobnik ów udał się na ulicę Matejki 10a i wszedł **do mieszkania Marjana Szczepaniaka, jak się później okazało — szofera tejże fabryki.**

W ślad za nim udali się tam wywiadowcy i znaleźli na miejscu 28 arkuszy **gumy do zelowania obuwia.** Osobnikiem, który przyniósł tam skradzioną gumę okazał się **Aleksander Górniak,** pracownik fabryki przy ul. Tamki 11.

Górniak przyznał się do kradzieży i wydał swych wspólników — Henryka Makówkę, Mariana Nockowskiego, Adama Oskara i Jana Pawlaka. Wszyscy oni są pracownikami fabryki wyrobów gumowych a ostatni, Pawlak, **zajmował tam stanowisko majstra.**

Jak stwierdzono, Pawlak **umyślnie uruchamiał fabrykę w nocy, aby pod osłoną mroku umożliwiać kradzieże swym wspólnikom, którzy dzielili się z nim zyskami.**

Dobraną piątkę osadzono pod kluczem. (i)

Czytajcie wyrok!

W tempie przyśpieszonym zdołał załatwić Polski Związek Bokserski sprawę Woźniakiewicza. Pośpiech ten nie przeszkodził mu jednak przeprowadzić „szczegółowego“ dochodzenia, przy czym, jak się okazuje, znalazło się w tej sprawie więcej winowajców. Rozumie się, że i na nich też nałożono „odpowiednie“ kary. Komunikat PZB ogłaszający wyrok, brzmi dosłownie jak następuje:

„W związku z zajściami w ramach turnieju o „Błękitną Wstęgę Bałtyku“ zarząd PZB po przeprowadzeniu szczegółowych dochodzeń powziął jednogłośnie uchwałę o dożywotniej dyskwalifikacji z rozciągnięciem na wszystkie dziedziny sportu dla zawodnika Stanisława Woźniakiewicza (ZWM Zryw Łódź), — za czynne znieważenie sędziego ringowego oraz wysoce niesportowe zachowanie. Zawodnik Taborek Czesław — (ZWM Zryw Łódź) ukarany został dwuletnią dyskwalifikacją za solidaryzowanie się z czynem Woźniakiewicza i tym samym nie stawienie się do walki, oraz odgrażanie się sędziemu.

Kierownik drużyny łódzkiej Eime Eugeniusz ukarany został 3-miesięczną dyskwalifikacją za nieodpowiednie zajęcie stanowiska w powyższej sprawie“.

A więc wszyscy, którzy zdaniem PZB coś zawinili w tej sprawie, zostali przykładnie ukarani i „sprawiedliwości sportowej“, podobno, stało się zadość.

Czy aby wszyscy?

Wymigał się z tego, co było zresztą do przewidzenia, istotny sprawca tych zajść — Derda. Ale to należy tłumaczyć zbytnim widocznie pośpiechem i brakiem czasu na przeprowadzenie bardziej „szczegółowych“ dochodzeń przez PZB. Można też przypuszczać, znając stosunki w PZB, że niefortunny sprawca otrzyma specjalną jakąś premię, coś w rodzaju odznaki dla poszkodowanych sędziów lub tym podobne.

Bo przecież swego dopiął!

Szukamy ataku - atak zawiódł

Reprezentacja PZPN Nr 2 zremisowała na 3:3 z Victorią (Pilzno)

(Rm). Po raz trzeci widzieliśmy Victorię (Pilzno) w Łodzi, tym razem jako sparring-partnera reprezentacji PZPN nr. 2. Victorię znamy od czasu swej ostatniej wizyty w naszym mieście nic się nie zmieniła. Zresztą mecz ten był specjalnie zorganizowany dla treningu naszej drużyny i wypróbowania, jak twierdzi kapitan sportowy PZPN, największej ilości zawodników. Obydwa mecze w Krakowie i Łodzi mają służyć mu za podstawę do wypowiedzenia ostatniego słowa i ustalenia reprezentacji Polski przeciwko Rumunii.

Plan w swym założeniu może nawet i dobry, ale nie przypuszczamy, ażeby dokonany w ten sposób przegląd sił ułatwił wybór. W Krakowie grała znacznie silniejsza drużyna i naogół wypadła dość dobrze po przeprowadzonych w toku gry zmianach, w Łodzi natomiast już sam wynik zawodów wskazuje, że reprezentacja PZPN nr. 2 była słabsza. I, rzeczywiście, **znaleźli się w niej gracze których zgoła niepotrzebnie poddawano egzaminowi, bo przecież oni nie będą kandydatami do reprezentacji państwowej.** W sumie zbyt licznie przeprowadzone próby, miast wyjaśnić pewne wątpliwości jak zestawić drużynę przeciwko Rumunii może nawet i zagmatwały obraz całości.

Niedopisała środkowa trójka ataku, — która pierwszą część meczu grała w składzie **Koczewski, Swicarz, Bąk.** Nie wiele poprawiła się jej gra, gdy Koczewskiego zastąpił **Kulawik**, a w ostatnich 20 minutach zamiast Swicarza wszedł na boisko **Czapczyk.** Obaj skrzydłowi wypadli dużo lepiej. **Ochmański** mniej był opanowany, natomiast **Hogendorf** — szybki i zwrotny, należycie nie był wykorzystywany. Swicarz forsował tylko lewą stronę, a Bąk w grze kombinacyjnej zawodził. W pomocy bardzo dobrze wypadł **Legutko** grający do przerwy, i musiał podobać się lepiej niż **Piec** po pauzie. Próby z **Brzozowskim i Gajdzikiem** do udanej zaliczyć nie można. Pomoc nasza nie potrafiła tak współpracować z atakiem jak pomoc przeciwnika. Zwłaszcza Brzozowski nie mógł znaleźć dla siebie miejsca.

Nieźle natomiast zagrał w obronie **Gętek**, chociaż nie potrafił utrzymać szybkiego skrzydłowego Volka, i bodajże z jego to przyczyny (złe ustawienie się) Czesi zdobyli pierwszą bramkę. **Do całości dostroił się Łuć**, który grał cały czas na poziomie nie popełniając błędów.

W bramce **Skromny** przetrwał cały mecz i obronił co mógł. Nie ponosi on winy za przepuszczone bramki. Skromny oznacza się dość szybkim refleksem i pewnym chwytem piłki.

Przebieg gry był dość ciekawy. Chwilami prowadzono akcję w bardzo szybkim tempie, były one zmienne, a sama gra na ogół wyrównana. Więcej jednak zgrania i lepszą technikę wykazali Czesi. Podania ich były celniejsze i lepiej obmyślane. **Dwie bramki uzyskali w sposób imponujący**, gdy natomiast trzecia była wynikiem nieporozumienia naszych formacji defensywnych. Pierwszą bramkę zdobył dla Czechów środkowy, Kares po ładnym wypadzie lewoskrzydłowego Volka już w 10 min. Atak PZPN nie wykazał zgrania i wszystkie akcje urywają się na środkowej trójce. W 40 minucie niewykorzystywany dotychczas Hogendorf dorwał się do piłki, dość sprytnie pomógł sobie ręką, ale wyprowadził ją i pięknym strzałem wyrównał.

Po pauzie w 5 min. drugą bramkę uzyskał w zamieszaniu Swicarz, który następnie zmarnował niejedną okazję... — strzelając z trzech metrów nad poprzeczką. Kares pięknym strzałem z voleya wyrównał. Raz jeszcze drużyna PZPN uzyskała prowadzenie przez Bąka, ale samobójczy strzał ustala wynik zawodów na 3:3. Sędziował b. dobrze p. Szperling. Widzów ponad 9 tys.

Kramer i Brown (USA)

finalistami turnieju tenisowego w Wimbledon

Wczoraj po południu odbyły się spotkania półfinałowe o mistrzostwo Wimbledonu w grze pojedyńczej mężczyzn.

W wyniku rozgrywek do finału weszli dwaj zawodnicy amerykańscy: Brown który pokonał swego rodaka Budge'a Patty 6:3, 6:3, 6:3 oraz Jonk Kramer, po zwycięstwie nad Australijczykiem Dinnym Pailsem w stosunku 6:1, 3:6, 6:1, 6:0. Finał gry pojedyńczej mężczyzn między Kramerem i T. Brownem rozegrany zostanie dzisiaj.

Rekord świata

padł w oszczepie pań

Podczas międzypaństwowych zawodów lekkoatletycznych pań Austria — Węgry zawodniczka austriacka Norma Baume ustanowiła nowy rekord świata w rzucie oszczepem, osiągając wynik 4,21 mtr. Mecz ten zakończył się zwycięstwem Austrii w stosunku 63:33.

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś punktualnie o godzinie 19 głośna tragikomedia hiszpańska F. de Rojasa „Celestyna“ w reżyserii L. Schillera.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego Nr 34

Dziś i codziennie o godz. 19.30 najweselsza komedia G.B. Shaw'a „ŻOŁNIERZ I BOHATER“. Kasa czynna od 11-tej do 13-tej i od 15-ej. Tel. 123-02.

TEATR TUR

Dziś o godzinie 19 min. 15 głośna komedia Shawa „Profesja Pani Warren“.

TEATR „SYRENA“
Traugutta 1.

Dziś 1 b. m. w Teatrze Letnim „BAGATELA“ Piotrkowska 94 komedia „ICH DWÓCH“ w rolach głównych: A. Dymsza, J. Pichelski, H. Ochalska, Z. Wilczyńska, E. Dziewoński, L. Sadurski, H. Stankiewicz.

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI
D—017740

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul Piotrkowska 102a. Telefon: 137 47
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13 Sport — 137 47. Redaktor Naczelny — 112 60.

Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY“

CENY OGŁOSZEŃ: Drobne za słowo: poszukiwanie rodzin zł 20; handlowe (lekarze, kupno — sprzedaż zł 25; zguby: zł 20; poszukiwanie pracy: zł 10. W tekście za 1 mm: do 100 mm zł 50, od 101 do 200 mm zł 60, powyżej — zł 70 Poza tekstem zł 35 45 i 60. W numerach niedzielnych i świątecznych 30 proc droższe